

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje miesięcznie **2000 Mk**

Numer pojedynczy **500 Mk**

W Ameryce roczne 2 Dol. Pojedynczy numer 5 st.
W Francji roczne 20 fr., — półroczne 10 fr.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformatka 7. Tel. 2014.

Adres na listy, przesyły, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po **1200 Mk** od wiersza m/cm.
Zamiana cen ogłoszeń obowiązuje z chwilą ogłoszenia w nagłówku.

Plja hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu” **6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.**

Nr. 29.

Niedziela, dnia 22 lipca 1923.

Rok XXXV.



Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKÓW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA**
z Gdańska do AMERYKI (Nev York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCII!

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. — Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien natychmiast zgłosić się w naszym biurze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową aprowadzamy bezpłatnie. — Ze względu na wysokie koszty podróży, poleca się pasażerom przysłać swoje dokumenta do naszego biura w listach poleconych.

REEMIGRANCII (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną) mogą bez ograniczenia wracać!

572 33—0

O zjednoczenie stronnictw ludowych.

W jesieni ubiegłego roku byliśmy świadkami doniosłego aktu politycznego, który zaciążył mocno na życiu publicznym naszego narodu i którego skutki wywarły olbrzymi wpływ na dalsze ukształtowanie się stosunków w Polsce. Wtedy to właśnie, w przededniu wyborów parlamentarnych, dokonało się formalne zjednoczenie stronnictw prawicowych w jeden blok potężny t. zw. „Chrześcijański Związek Jedności Narodowej” krótko od początkowych liter popularnie zwany „Chjeną”. Złączyły się razem do kupy: Związek Ludowo-Narodowy czyli stronnictwo rdzennych endecków, Chrześcijańska Demokracja obejmująca klerykalnych robotników, oraz grupa największych wścieczników pod wodzą p. Dubanowicza, w której reł wiodzą do dziś dnia magnaci i obszarnicy o przedpotopowych przekonaniach.

Fakt ten stał się główną przyczyną wielkiego sukcesu prawicy przy wyborach. Bo oto zgodnie,

ręka w rękę stanęli obok siebie obszarnicy, kupcy i fabrykanci, wszelkiego rodzaju dorobkiewiczowie i paskarze, oraz kler i część zbalamuconych robotników z obozu Korfanteo i ks. Adamskiego. Przy pomocy miliardów rzuconych na wybory i potężnych wpływów swoich, potrafili obalamucić ogromną część wyborców i zebrać na swoje listy kandydackie 4 miliony głosów.

A równocześnie z drugiej strony szedł do wyborów lud podzielony na szereg stronnictw i partijek, które ze sobą toczyły zajadłe, bratobójcze walki i zamiast razem uderzyć na wspólnego wroga, zjadały się wzajemnie, zapominając o tem, że największy wróg ludu to obszarnik i kapitalista i przeciwko nim należało zwrócić główny front walki.

Taksamo stronnictwa mieszczańskie i robotnicze, rozbite na drobne grupy, toczyły ze sobą bój zajadły i ułatwiły prawicy drogę do zwycięstwa.

Smutne to i bolesne, ale trzeba mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i wyciągnąć z tego naukę na przyszłość.

Więc co z tego wynika? Co lud ma uczynić, aby drugi raz prawica nie tryumfowała? Na to jest tylko jedna rada i jeden sposób: **wszystek lud czujący i myślący postępowo powinien skupić się w jeden obóz**, a przede wszystkim każdy światły ludowiec powinien z całych sił pracować nad połączeniem zwaśnionych odłamów chłopskich, aby w Polsce wytworzyć jedno olbrzymie a zgodne Polskie Stronnictwo Ludowe.

Tem mocniej do tego dążyć należy teraz, że w szeregach ludowych zaszła niesłychana zdrada: załany przez reakcyjną biurokrację obóz piastowców połączył się z Chieną, z największymi wrogami ludu i pomaga prawicy w utrwaleniu się w rządach i w przebudowie ustroju Polski na model kapitalistyczno-obszarniczy.

Naszym świętym obowiązkiem jest podwoić starania o zjednoczenie w jeden blok ludowy stronnictw ludowych. Niech razem idą solidarnie P. S. L. grupujące się pod przewodem p. Dąbskiego — oraz nasze P. S. L. z pod znaku „Przyjaciela Ludu” i Wyzwolenie i Radykalne Stronnictwo z Podlaskia i Lubelskiego. Zamknąć winny małostkowe spory pomiędzy temi grupami wobec powagi chwili. Osobiste porachunki i przedzenia do pewnych

jednostek złożyć musimy na ołtarzu dobra Polski i ogólnej, świętej sprawy ludowej.

Idziemy ku wielkim wydarzeniom politycznym, które nas zastać powinny zjednoczonymi pod sztandarem postępu i zgodnymi w pracy dla idei ludowej. Za dni naszych dokonywa się olbrzymi przełom polityczno-społeczny, a równocześnie wali na Polskę niesłychana katastrofa finansowa. Idzie bój wielki o to, czy Polska będzie urządzona w duchu ludowym, na zasadach demokratycznych i tolerancji narodowej, czy też Polska stanie się państwem arystokratyczno - kapitalistycznym, gdzie górować będzie szowinizm i zacofaństwo, a moźni tego świata opływać będą w przywileje i dostatki.

Nie ludźmy się, że walka ta będzie łatwą i że lekko prawica ustąpi naporowi fali ludowej. — Owszem, bądźmy przygotowani na długą i zaciętą walkę obozu prawicowo-piastowego o utrzymanie się przy władzy. Wzmacniajmy przeto tem mocniej siłę i zwartość obozu ludowego, abyśmy odnieść mogli stanowcze zwycięstwo nad obozem wstecznicztwa.

Na wiecach i pogadankach, listownie i przez artykuły do pism ludowych, domagamy się zawsze i wszędzie od posłów i przywódców ludowych, aby szczerze podali **sobie rękę i połączyli się w jedno stronnictwo dla dobra ludu polskiego.**

Kazimierz Józef.

Straszna prawda, a zarazem wielka nauka.

(Dokończenie mowy Józefa Piłsudskiego).

Lecz odtąd historia się zmienia. Postawiono mnie tak wysoko, jak nikogo nie stawiano, postawiono mnie tak, bym cień na wszystkich rzucił, stojąc jeden w świetle. Był cień, który biegł koło mnie, to wyprowadzał mnie, to zostawał w tyle. Cieniów nikt — było mnóstwo, cienie te otaczały mnie zawsze, cienie nieodstępne, chodzące krok w krok śledzące mnie i przedrzeźniające. Czy na polu bitew czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w nieszczęściach dziecka — cień ten nieodstępny koło mnie się gał mnie i prześladował. Zapłuty potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypływający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, niszczący mniego co szczerzyć trzeba — rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie — ten potworny karzeł pełzał za mną jak nieodłączny druh, nierzadko w chorągiewki różnych typów i kolorów — to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wykrzykiwający potworną gębę, wymyślający jakieś niesłychane historie, ten karzeł był moim nieodłącznym druhem, nieodłącznym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski. Nie radziłem panowie, że to jest tylko metafora, ja zaczynałem tylko kilka faktów, takich potwornych, dzikich, że trudno pojąć, z jakiej kaźni nieczystości zarazić trzeba sobie wyobraźnię, by podobne rzeczy wymyśleć.

Potworny karzeł, wyległy z bagien rodzinnych! Bity po pysku przez każdego z zaborców, sprzedawany z rąk do rąk, płatny. Oto ci, którzy chcą obmążyć do swego poziomu to, co zostało wzniezione wysoko.

Miałem przyjaciół, którzy się znięczyli i odeszli, miałem współpracowników, z którymi źle czy dobrze współpracowałem którzy także w ten czy inny sposób odemnie odchodzili. Ale to paskudziwo duszy, które do mnie przylepiano, było tak nieodłączne, tak systematyczne, że gdy myślałem o przeszłości, zawsze się oglądałem, czy ubranie moje jeszcze nie cuchnie. A plucie to chrzczonego wysokimi słowami, wysokimi hasłami. Była to praca tak zw. narodowa, praca t. zw. patriotyczna! Nie jest to tragizmem — dla mnie. Rzeczy takie rzadko się zdarzały na świecie, gdyż są one potworne, niemoralne, dzikie i wstrętne. Wylegać się takie zjawiska mogą tylko w bagie niewoli, przez które narody przechodzą.

W tej samej chwili, gdy Belweder, miejsce zaszczytu, miejsce honoru Polski opuściłem, wszedł tam inny człowiek, wybrany legalnie aktem uroczystym podpisanym przez marszałka Sejmu. Odałem mu władzę zgodnie z Konstytucją. Na moje miejsce przyszedł dla reprezentacji narodu całego i wszedł na tę ścieżkę, którą ja potrosze przetorowałem — człowiek inny. Nie rozważałem jego zalet ani wad, nie omawiam jego wartości. Czło-

wiek ten, jak ja, został wyniesiony ponad innych, dobrowolnym aktem włożono na niego obowiązek, że ma być naszym przedstawicielem, ma w pleczy mieć nasz honor, naszą godność. Ta szajka, ta banda, która ciepiała się mego honoru, tu zechciała szukać krwi. Prezydent nasz zamordowany został po burdach ulicznych, obniżających wartość pracy reprezentacyjnej przez tych samych ludzi, którzy ongiś w stosunku do pierwszego reprezentanta, wolnym aktem wybranego, tyle brudu, tyle potwornej, niskiej nienawiści wykazali. Teraz spełnili zbrodnię. Mord karany przez prawo. Moł panowie, jestem żołnierzem. Żołnierz powołany bywa do ciężkich obowiązków, nieraz sprzecznych ze swoim sumieniem, ze swoją myślą i drogiemi uczuciami. Gdy sobie pomyślał na chwilę, że ja tych panów, jako żołnierz, bronić będę — zawałałem się w swoim sumieniu. A gdy się raz zawałał, zdecydowałem, że żołnierzem być nie mogę. Podałem się do dymisji z wolską. To są, moł panowie, przyczyny i motywy, dla których służbę państwową opuszczam.

Na zakończenie pozwólcie mi panowie zrobić symbolistykę. Długi czas pracowałem w gmachu na placu Saskim, gdzie przechadzając się po wielkim gabinecie rzucałem raz po raz okiem na cmentarz, szare widoki Warszawy. I zawsze widziałem jakieś dziwne rzeczy, szarą plachtę, otaczającą jakąś dziwną postać. Naprzód szedł koń, idący ku słońcu, przerywający parkan, za nim na czworakach pełznąca postać ludzką. Ten widok nieraz mnie śmieszył. Ten widok bawił mnie swoją oryginalną konstrukcją rzeźbiarską. Gdzież tu — jest myśl, gdzież tu jest idea, gdzie tu jest praca wielkiego artysty! Wielkie konisko, przerywające parkan, za nim z głową schowaną, jakby ze wstydu na czworakach człowiek. To był nasz Naczelnny Wódz z przeszłości (Pomnik Poniatowskiego w Warszawie. — Red.). Wrócił do kraju, szukał serca, szukał tego, czego dawno, dawno nie widział. Naczelnny Wódz Wojsk Polskich, bo takim był Książę Józef Poniatowski. — Gdzież ten piękny ulan, gdzież jest postać wyśpiewana, wymalowana? Gdzie ona jest? Oddano mu hołd i sztandary przed nim powlewały, grzmiały armaty, jak nieraz w bitwach. Stał i patrzy: „Gdzież są moi następcy? Gdzie w wolnej Polsce Naczelnny Wodź? Ja zginałem ongiś w błocie. Błoto przykryło mi oczy, błoto zasłoniło wzrok. Gdzie są oni? Na mnie pierwszego padł zaszczyt być Wodzem Naczelnym Polski. Ja hufce stawiałem, ja je rzucałem w bój. Na pomniku moim są słowa: „Honor i Ojczyzna”.

„Szukasz honoru? — Znajdziesz twego następcę także w błocie, w błocie rodzinnem! Błotem został napojony. Taki jest los Naczelnnych Wodźów Polski, bez honoru Polski, której serce drgać nie umie.

Panowie! Ten symbol Naczelnnych Wodźów — Polski, z konieczności ginących w błocie, jest historią Polski dotychczasowej. Gdy patrzę na ten pomnik — mówię: „I ja idę do błota”. Szanowni panowie, tym symbolem chciałbym Was pożegnać. Gdzieś indziej, w stosunku do reprezentantów państwa, nawet gdy są nieuczciwi, ukrywa się to,

czyni się wysiłki, by na reprezentancie plamy nie było, by błyszczał, jak tarcza. Gdzieś indziej Wódz Naczelnny, który zwyciężył, jest czczony, spotykają go honory i zaszczyty. bo przecież on Państwo wyratował, przecież on ocalił od nieszczęścia, wszystkich. U nas inaczej. Wódz ma iść w błoto i tylko, gdy dostatecznie błota się napije, ma być godnym Polski. Nie oskarżam nikogo, nie jestem prokuratorem, ani sędzią śledczym — szukam jedynie prawdy. Co do siebie, panowie, prosząc o pamięć, proszę zarazem o wielki odpoczynek, bym mógł latwem powietrzem odetchnąć, bym mógł być takim wolnym i swobodnym, jak panowie, tak wesołym, jak byli moi koledzy z Pierwszej Brygady, którzy mi największe zaszczyty swą pracą dali.

Kto podkopyje wiarę?

„Robotnik” warszawski ogłosił list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Pół roku temu kazania przedwyborcze proboszcza parafii Szpetal Górny wydały mi się w najwyższym stopniu niepokojące i zmusiły mnie do szeregu wystąpień. W dniu 12 listopada 1922 wysłałam mianowicie do księdza biskupa w Płocku, list, którego odnośny wyjątek brzmi, jak następuje:

„Kazania ks. proboszcza, bardzo ostre w tonie, skierowane były zawsze przeciw wszystkim partjom, poza chęną stojącym, kwalifikujące głosowanie na socjalistów lub ludowców, jako grzech śmiertelny. W niedzielę, 12 listopada podczas kazania na sumie, ks. proboszcz zapowiedział, że z grzechu tego muszą się wyświadczać ci, którzy pragną zawrzeć związki małżeńskie, okazać skruchę i wypisać się z partji, czem dał do zrozumienia, że ci, co się z partji nie usuną, rozgrzeszenia, a co za tem idzie i ślubu nie dostaną. Ponadto proboszcz wyraził przekonanie, że głosowanie na socjalistę lub ludowca jest zbrodnią cięższą, niż zabójstwo lub podpalenie. Pozwolę sobie więc zapytać:

1) Czy proboszcz ma prawo odmówić rozgrzeszenia, a co za tem idzie, ślubu za głosowanie na stronnictwa lewicowe.

2) Czy kwalifikacja złego głosowania, jako przestępstwa cięższego, niż mord i podpalenie, jest istotnie opinią Kościoła?”

Na list ten otrzymałam następującą odpowiedź biskupa w Płocku, datowaną z dnia 20 listopada za Nr. 2935.

„Partje, oznaczone numerami 2 i 3, pierwsza socjalistyczna, druga Wyzwolenia, w programach swoich mają walkę z religją i kościołem, nie mówiąc już o wrogich ich tendencjach względem państwa. Każdy więc, kto daje głos na taką partję, przykładą rękę do zniszczenia religji i kościoła, a tem samem zaciąga wielką winę w obliczu P. Boga. Wiemy też dobrze, że miłość Ojczyzny jest przez P. Boga nakazana. Wiemy i to, że obydwie partje, o których mowa, na jej szkodę dzia-

lając, do zguby i ruiny prowadzą. Każdy przeto, kto im w tej robocie pomaga (a dając głos na ich listę, właśnie to czyni), grzeszy ciężko przeciwko P. Bogu. Stąd wniosek, że katolik, świecki, czy duchowny, jeżeli chce być w zgodzie ze swoim sumieniem, zrozumiałszy, o co idzie, na listę tych partii głosować nie będzie. Zrozumiała jest rzecz, że na proboszczu, jako pasterzu dusz i nie tylko na nim jednym, ciąży obowiązek pouczenia o tem parafian i ostrzeżenia przed tymi szkodnikami. Porównanie wrzeszczącego głosowania do przestępstwa, gorszego od zabójstwa i podpalenia — nie jest bez racji. Bez wątpienia, zabójstwo, podpalenie, są największymi zbrodniami przeciwko sprawiedliwości, godzą jednak tylko w ludzi. Głosowanie zaś na wrogów religii i kościoła, którzy w Sejmie uchwalać będą wrogie prawa tak dla religii jak i kościoła, bez których to ostatnich ani rodzina, ani społeczeństwo, ani państwo istnieć nie może — godzą wprost w P. Boga, są więc zbrodnią najcięższą. Co do otrzymania rozgrzeszenia na spowiedzi przez tych, co na wywrotowców głos dali, Szanowna Pani, uprzymiśnawszy sobie warunki potrzebne do dobrej spowiedzi, odpowiednio wnioski sama wyprowadzić zdoła”.

Ponieważ odpowiedź ta wydała mi się wykretną i niezadawalną, zwróciłam się w tej sprawie do ks. kardynała Kakowskiego w Warszawie i do Kurji Rzymskiej, przesyłając swój list, oraz od powiedź biskupa w Płocku, i motywując szerzej swoje zastrzeżenia co do kazania i co do odpowiedzi. Okres czasu, który przeżywamy, czas morderstw politycznych i walk partyjnych zdawał mi się najmniej odpowiedni do takiego wykładania nauki Chrystusa.

W odpowiedzi na mój list Kurja Archidiecezjalna Warszawska przesłała mi list pasterski ks. kardynała z okazji świąt Bożego Narodzenia 1922 r. traktujący o złagodzeniu partyjnych sporów w imię zasad prawdziwego chrześcijaństwa. Dalszy przebieg sprawy drugiego listu wysłanego do Rzymu, wiadomy mi jest z kazania proboszcza z dnia 24 czerwca r. b. W kazaniu tem proboszcz objasnił wiernych, iż Kancelarja Papieska list mój z dopiskiem, że pożałowania godnem jest, gdy duchowieństwo zajmuje się polityką, odesłała Nuncjuszowi w Warszawie. Duchowieństwo miejscowe zdecydowało wszelako, że Papież nie zna tutejszych stosunków. W tym samym czasie proboszcz otrzymał stopień kanonika.

Tak więc na oba sformułowane przeze mnie pytania otrzymałam właściwie odpowiedzi przeciwnie. Kiedy biskup płocki odpowiedział wyraźnie, że morderstwo i podpalenie jest grzechem mniejszym, niż głosowanie na partje lewicowe, a ksiądz ma prawo odmówić ludziom tak głosującym sakramentów św., przeciwnie, z listu kardynała, oraz notatki Kurji Rzymskiej wynika jasno, że duchowieństwo nie powinno brać udziału w sporach politycznych, natomiast występować ma wszędzie w sposób łagodzący. Sprawy te, dotyczące bezpośrednio zasad etyki chrześcijańskiej, nie mogą być dla opinii publicznej obojętne.

4 lipca 1923 r.

Wanda Rutkowska.

Nauka, wynikająca z listu p. Rutkowskiej, jest tak jasna, iż każdy ją łatwo zrozumie. Ta zawziętość polityczna naszego duchowieństwa jest jedną z głównych przyczyn, iż w kraju naszym tak źle się dzieje. Nie może być dobrze tam, gdzie zaślepienie polityczne sięga tak daleko i głęboko, że mord i rabunek uchodzi za mniejsze zło, niż własne zapatrywanie polityczno-społeczne. Na całym świecie, we wszystkich państwach i narodach są socjaliści i radykali, ale nigdzie jeszcze nie ogłoszono, że socjalizm czy radykalizm jest zbrodnią większą od mordu i rabunku. Tylko u nas w Polsce księża chętnie nie zważają ani na spokój w Państwie, ani na polecenia papieża, byleby tylko oni rządzili.

Reforma kościelna wobec takich faktów stała się gwałtownie pilną potrzebą.

J. K.

Z Sejmu i Senatu.

Nowy minister skarbu, p. Linde, wycofał z sejmowej komisji skarbowej projekt rządowy o podatku majątkowym, który miał obciążyć tylko bogatszych ludzi, posiadających najmniej 40 milionów majątku ruchomego lub nieruchomego, a miał być progresywny, czyli stopniowany od 2 do 16 procent. — Krok ten p. Lindego wywołał jak najgorsze wrażenie, jako dowód, że p. Linde chce oszczędzać bogatszych. — Po naradzie z przedstawicielami klubów rządowych, tj. chłny i piastowców, p. Linde ogłosił, że dlatego dawniejszy projekt cofnął, bo przedłoży inny projekt, który ma więcej przynieść dochodu. Zobaczymy. Bardzo jednak wątpliwe, czy ten projekt będzie gotowy do 23 bm. Wobec tego staje się wątpliwem, czy sesja sejmowa 23 lipca się odbędzie. Są zapowiedzi, że wszystko zostanie odroczone aż do jesieni. Oczywiście, że ta zwłoka musiałaby Państwu wyjść na szkodę.

—o—

Sejmowa komisja budżetowa obraduje nad zapewnieniem dochodów samorządom (gminom, powiatom, województwom). Posłowie są wcale hojni w przyznawaniu wszelkich źródeł podatkowych. Nawet szłyby sklepowe, tabliczki adresowe, ogłoszenia gazeciarskie i reklamy wszelkie mają być opodatkowane. Wątpliwe tylko, czy można napłacić bezczkę bez dna.

—o—

Sejmowa podkomisja budżetowa radzi na i uregulowaniem plac urzędniczych. I tu posłowie, jako w wielkiej części sami urzędnicy, są bardzo szczodrzy. Uchwalili, że wszelkie opłaty szkolne za dzieci urzędników, nauczycieli itp. ma ponosić skarb państwa. Czy to chłopci udźwigną?

—o—

URZĘDNIKOM i wszystkim pensjonistom państwowym wypłacono już 48 procent podwyżki, to znaczy o połowę wyższe pensje niż w poprzednim miesiącu. Deputacji urzędników przyrzekł minister skarbu, p. Linde, że przy końcu miesiąca otrzymają jeszcze nową dopłatę. — Posłowie urzędnicy, bez względu na stroniectwa, radzą teraz w ko-

misji sejmowej, aby sobie zabezpieczyć jak najlepszy byt.

Powoli panowie urzędnicy, bo ani skarb państwa, ani lud nie udźwignie tak wielkiego ciężaru. Jeżeli tak dalej pójdzie, to biurokracja polska, zamiast być podporą Państwa, stanie się jego ruiną. Musimy wszyscy żyć skromnie i oszczędnie, jeżeli chcemy Polskę uratować przed bankructwem.

—0—

ZŁY PRZYKŁAD daje sejm i senat przez wygórowane pensje posłów i senatorów. Pensja miesięczna posłów i senatorów za czerwiec wyniosła przeszło siedem milionów, pensja marszałków sejm i senatu po 21 milionów. Jakże się dziwić urzędnikom, że nie ustają w żądaniach ciągłych nadwyżek, skoro oni wiedzą, że posłowie i senatorzy wcale nie oszczędzają skarbu państwowego, pomimo olbrzymiego deficytu. Panowie posłowie i senatorzy, dajcie przykład oszczędzania skarbu państwa.

—0—

Chcienisł wyzyskują swoje wpływy w rządzie w tym klerunku, że usuwają ze stanowisk urzędników innych przekonań. Pominawszy inne względy, to już te ciągle zmiany w urzędach wychodzą niewątpliwie na szkodę Państwa i ludności. Oni się uczą, a ludność cierpi.

—0—

„Wyzwolenie” wystosowało do klubu p. Dąbskiego pismo z zaproszeniem do natychmiastowego zjednoczenia się klubów i stronnictw.

—0—

OBSZARY DWORSKIE, jako odrębne jednostki administracyjne, zostały w całej Małopolsce zniesione przed dwoma laty, na mocy ustawy sejmowej. Ale za staraniem obszarników wschodniogalicyskich, rząd dopuścił, iż tam ustawa sejmowa nie weszła w wykonanie. Aż dopiero teraz minister spraw wewn. dr Kiernik podpisał rozporządzenie wykonawcze. Wobec tego w całej Małopolsce obszary dworskie zostały poddane w zupełności pod zarząd gminy i obszarnik jest obowiązany tak samo, jak każdy inny mieszkaniec gminny ponosić wszystkie koszty gminne, odpowiednio do liczby morgów i wogóle majątku, a więc koszty administracyjne, szkolne, drogowe, szpitalne itd. To powinno znacznie wzmocnić budżety gminne.

—0—

MADRY POLAK PO SZKODZIE. Ministerstwo Rolnictwa opracowało projekt noweli do obowiązujących dzielnicowych ustaw o ochronie lasów. Zezwolenia na wyrąb będą według postanowień ustawy udzielane jedynie po uzyskaniu dostatecznej gwarancji, że wycięte przestrzenie zostaną racjonalnie zalesione.

W ścisłym związku z tą sprawą stoi konieczność zebrania danych o rozporządzalnej masie dojrzałego drzewa i rocznego przyrostu masy drzewnej na całym obszarze Polski, w szczególności na Kresach Wschodnich. Dotychczasowe dane polskiej statystyki leśnej są jeszcze zbyt nieściśle; na tej podstawie nie można utworzyć rzeczywistego budżetu drzewnego. Ustalenie tych ilości

drzewa, jakie bez szkody dla gospodarki leśnej mogą być wywożone, jest w tych warunkach niemiernie utrudnione.

Obietnica to ładna. Chodzi o to, aby była wykonana. I dotychczasowe ustawy z czasów austriackich dawały rządowi moc do ochrony lasów przed pustoszeniem. Tylko że starostwa jakoś nie chciały widzieć, iż lasy nikną, a zalesienia nikt nie przeprowadza. Spekulanccy drzewni potrafią jakoś obejść i zlekceważyć ustawy.

Ważne ze względu na podatek gruntowy.

Inżynier Pec zwraca słuszną uwagę właścicieli gruntowych na konieczną potrzebę uporządkowania hipotek i arkuszyków gruntowych ze względu na wymiar podatku gruntowego. Wiadomo, że wysokość podatku od każdego morga zależy od tego, ile morgów należy do jednego właściciela. Im więcej morgów, tem wyższy podatek od każdego morga (progresja), a im mniej morgów, tem niższy podatek od każdego morga (degresja).

Otóż aby uniknąć błędów i później z powodu płacenia dużego podatku gruntowego nie narzekać na rząd, urzędników i wszystko inne, tylko nie na swoje niedbalstwo, daję zawczasu radę i sposoby, z których w razie potrzeby jak najprędzej korzystać należy. Żeby wspólną realność podzielić pomiędzy spółników i uzyskać dla każdego spółnika arkusz gruntowy i osobny opłacać podatek, potrzeba:

1) Podzielić się dobrowolnie i zgodnie gruntem i o tem donieść geometrze rządowemu, który w oznaczonym czasie pomiar sprawdzi, arkusz gruntowy wyrobi i poda do intabulacji. Ten sposób jest najkrótszy i najtańszy.

2) Jeżeli strony same nie umieją się gruntem podzielić, należy sprowadzić cywilnego geometrę, który ich podzieli, mapki wyrobi, notariusz zainstabuluje, a sąd te mapki i intabulacje prześle geometrze rządowemu, aby pomiar na gruncie skontrolował, wyrobił arkusz gruntowy i oddzielił podatek gruntowy. Ten sposób jest dłuższy i kosztowniejszy.

3) Jeżeli strony same nie potrafią się gruntem podzielić, a na geometrę cywilnego ich nie stać, zgłaszają się u geometry rządowego i ten za pewną oznaczoną opłatą dla Skarbu Państwa, według taryfy rządowej pomiar zaraz skutecznie, arkusze gruntowe wyrobi, podatki rozdzieli i poda do intabulacji.

4) Gdyby zaś strony zainteresowane nie były zgodnie pomiędzy sobą co do podziału wspólnej realności, w takim razie można ich zmusić przez sąd i w tym wypadku podzieli ich komisja sądowa, a podatek może być rozdzielony w ten sposób, jak punkt 2 wskazuje. Ten sposób jest najkosztowniejszy i najdłuższy.

A zatem ci właściciele gruntów, którzy nie mają dotychczas uregulowanych własności i na

siebie przepisanych podatków, niech swoje zmiany, zasze na gruncie, czy to przez pomiar przez siebie samych, czy też przez cywilnych geometrów lub komisje sądowe dokonane, zgłaszają bezwarunkowo zawczasu u geometrów rządowych w każdej Ewidencji katastru podatku gruntowego w dniach 1, 2 i 3 każdego miesiąca, zaś o pomiary płatne dla Skarbu Państwa w każdy tydzień w dniach targowych przez cały rok.

Pożyteczną byłoby rzeczą, aby każdy właściciel posiadał arkusz gruntowy i mapkę swej realności na to, aby mógł według tych dokumentów w każdej chwili kontrolować swoją realność na gruncie, granice tejże realności i opłacane podatki z tej realności.

Reforma rolna.

Agitacja obszarników przeciw umowie chjeńskopiaszowskiej przybiera coraz większe i coraz ostrzejsze rozmiary. Dzienniki „Czas” jako organ obszarników w małopolskich i „Dziennik poznański” jako organ obszarników wielkopolskich i pomorskich, zamieszczają codziennie artykuły pouczające obszarników, jak się mają bronić przeciw wykonaniu reformy rolnej. Na dowód, jak oni piszą, podaje parę wyjątków z owych gazet.

Otóż „Czas” z 7 bm. pisze między innymi tak:

„Pakt prawicy z centrum podważył same podstawy tak energicznie wszczętej naprawy skarbu. Wszelkie poczucie praworządności w stosunkach rolnych zostało zachwiane. Ziemniactwo zagrożone ordynarnym wywłaszczeniem stoi w obliczu konieczności okupowania swojego istnienia haraczem przewyższającym zdolności płatnicze niejednego właściciela, w dodatku właściwie nie na rzecz państwa lecz klasy włościańskiej. Panika zaś mogąca doprowadzić do masowego wyzbywania się roli, byłaby w dzisiejszych warunkach dla państwa katastrofą. Co do tego niema chyba różnicy zdań.”

W „Czasie” z 9 bm. pisze obszarnik Drucki-Lubecki:

„Przypuśćmy, że sejm uchwali daninę i że władze skarbowe ściągną całą sumę co do grosza, w jakim położeniu kraj się wtedy znajdzie? Ściągnięcie 3 rat, z których każda w znacznej mierze przewyższa rentowność ziemi ornej średniej dobroci, nie odbędzie się bez sekwestrów, przymusowej wyprzedaży mebli, inwentarzy martwych i żywych i ryczałtowej parcelacji. Dawne majątki obywatelskie staną się własnością włościan, tak samo jak w Rosji. Bardzo pięknie, ale co dalej? Włościanie rzecz prosta odmówią wobec regresji płacenia tych samych podatków, jakie płacili poprzednio obywatele i zażądają pożyczki na odbudowę chałup, obór, stodół i na zakupno inwentarza. A co przez ten czas się stanie z przemysłem i handlem i jaka będzie wartość nagromadzonych marek polskich w kasach ministerstwa skarbu?”

Daj Boże, aby się ta obawa Lubeckiego sprawdziła. W takim razie p. Witos dokazałby rzeczywiście wielkiego dzieła dla chłopów.

W „Dzienniku poznańskim” pisze hr. Żółtowski, obszarnik z Jarogniewic tak:

„Jak ma wyglądać gospodarstwo rolnika, nad którym na szereg lat zawisnę groza wywłaszczenia? Jak ma wyglądać psychiką dzierżawców, personelu administracyjnego i robotników, którzy na zagrożonej ziemi od pokoleń całych znajdowali utrzymanie? W jakiej etycznej atmosferze żyć będzie włościanin, który dobrobyt swój zawdzięczać będzie aktowi gwałtu, dokonanego na większym sąsiedzie? i jakie może być współżycie tych dwóch ludzi, skazanych na ciągle ze sobą stosunki? Jak na tem podłożu ukształtować się ma cała nasza polityka wewnętrzna.

„Najbardziej rażącym jest to oczywiście na kresach, mianowicie na naszych zachodnich, jako specyficzny objaw politycznej niewdzięczności. Jak wiadomo ogólnie, trzymanie się ziemi w ostatnim półwieczu nie było ani rozkoszne, ani łatwe — odpadło wielu. Ci, którzy pozostali dali dowód dużego zaparcia się siebie i wytrwałości. Dokonali ogromnej kulturalnej i technicznej pracy. Dzięki ich usiłowaniom duży szmat Wielkopolski i Pomorza zawdzięcza, że pozostał polskim, i jako taki mógł być rewindykowany przez zmartwychwstałą Rzeczpospolitą, której rząd od chwili jej powstania za najpierwszą troskę uważa wyzucie tych ludzi z ich ojcowizny, uniemożliwienie dziedziczenia ziemi przez potomstwo i t. d.”

Artykuł ten przekracza miarę cierpliwości. — Twierdzenie hr. Żółtowskiego, że to obszarnicy uratowali polskość w Poznańskim i na Pomorzu, jest kłamstwem i obełgą przeciw chłopom i robotnikom polskim. Cała kolonizacja niemieczyzny odbywała się na obszarach dworskich sprzedawanych gęsto prusakom przez naszych lekkomyślnych panków. Natomiast między chłopami sprzedawczyków prawie że nie było. Niech hr. Żółtowski policzy, ile morgów ziemi polskiej sprzedał Niemcom panowie polscy, a ile chłopów, to się przekonają, że lud polski uratował polskość Wielkopolski i Pomorza, a nie obszarnicy. I właśnie to doświadczenie przeszłości wiekowej powinno być już dostateczną nauką dla wszystkich Polaków, że jeżeli chcą zabezpieczyć Polskę na przyszłość przed naporem prusactwa, to należy jaknajprędzej wszystkie dwory w Wielkopolsce i na Pomorzu rozparcelować w niezawodne ręce chłopów polskich.

Jan Bieroń z Krakowskiego.

Miljonówka. W robotniem ciągnięciu padła wygrana na Nr 1045863, sprzedany w kasie skarbowej w Wysokiem Mazowieckiem.

Najzdrowszy, przyjemny, musujący chłodzący napój, można otrzymać przez użycie tabletek lemoniady malinowej lub cytrynowej „VITA”. Karton na 250 szklanek wysyła fabryka „VITA” Kraków, Rynek 22 za nadaniem 100.000. 2-4

Trybunał Stanu.

Weszła w życie ustawa o Trybunale Stanu, która ustala zasadę odpowiedzialności konstytucyjnej ministrów za działania i zaniechania, naruszające Konstytucję, lub inne ustawy, jakoteż narażające Państwo na niebezpieczeństwo, lub wyrządzające mu szkodę.

Ministrowie odpowiadają przed Trybunałem Stanu, pociągnięci do tej odpowiedzialności przez Sejm na skutek wniosku, podpisanego przynajmniej przez 100 posłów, zbadanego przez komisję i uchwalonego przez plenium w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów większością 3—5 oddanych głosów.

Celem popierania oskarżenia przed Trybunałem Stanu w każdym poszczególnym wypadku Sejm wybiera trzech posłów.

Trybunał ma siedzibę w Warszawie i składa się z pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz 12 członków, których wybierają z poza swego grona 8 — Sejm i 4 — Senat.

W postępowaniu Trybunał Stanu stosuje odpowiednio przepisy ustawy postępowania karnego.

Trybunał Stanu może wynierzać kary odrębnie lub łącznie, pozbawienie czasowe lub stałe praw politycznych, pozbawienie czasowe lub stałe prawa piastowania urzędów publicznych, wydalenie ze służby państwowej.

Co do odpowiedzialności Prezydenta Rzeczypospolitej przed Trybunałem Stanu, rozciąga się ona na naruszenie Konstytucji, zdradę kraju, tudzież na wszelkie przestępstwa z ustaw karnych.

Pociąga Prezydenta do odpowiedzialności Sejm na mocy podobnych do wyżej przytoczonych przepisów.

Chjena w historii Polski.

Teraźniejsza chjena jest żywym odbiciem historycznej chjeny z czasów przedrozbiorowych Polski. Znajdujemy tam notatki, jak przodkowie teraźniejszych „patriotów” chjenistów zachowywali się w momentach gdy państwu groziło niebezpieczeństwo i w jaki sposób dla dogodzenia swej szlachecko-magnackiej ambicji oddawali bez skrupułów kraj na łup wroga. Magnaci polscy spokrewnieni z dworami zagranicznymi, od czasów zaprowadzenia wybieralności królów, sprowadzali na tron obcych kandydatów zapomocą złota, którym przekupywali głoszącą szlachtę. Tym sposobem zostali królami polskimi Sasi, August II i August III., których panowanie ze współudziałem magnaterji polskiej, sprowadziło na Polskę ruinę i rozbiór. Znanie jest przysłowie: „za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa”, ale tam chłop nie „popuszczał pasa”. To był okres największej niewoli chłopów. Wypędzili własnego króla Leszczyńskiego i przyjęli opiekę cara rosyjskiego Piotra Wielkiego, którego opieka skończyła się rozbiorem Polski. Uchwalono zmniejszenie armji polskiej do

24.000, wtedy, gdy wróg stał w kraju w pogotowiu. Projekt tej szatańskiej i zgnębnej ustawy podpisał ówczesny biskup krakowski Kazimierz Lubieński, z tej racji, że zmniejszenie siły zbrojnej uwolni obszary kleru i magnatów od podatków na utrzymanie wojska. Tak to już wtedy troszczyli się „patriotyczni” chjenisci o dobro Polski.

Wczasy kiedy już car rosyjski uwieził i wysłał w głąb Rosji tysiące Polaków, a groził, że przysła 18.000 wojska przeciw każdemu stronnictwu, któreby nie poddało się jego zaboremu planom i woli, szlachta klęczała się o formę przysięgi ~~he-~~ ~~tinana~~, któremu chciano zakazać kwaterowania wojsk polskich po dobrach szlacheckich. Z tego skorzystał car i przeprowadził przez całą Polskę swoją armję przeciw Szwedom, niszcząc po drodze nie tylko dwory ale i biedny lud. Kraj chyłt się ku upadkowi, szlachta nosiła karabele od parady i zapędzała chłopów do coraz cięższej pracy, bo potrzeba było pieniędzy na hulanki i rozpustę. — Aby odwrócić umysły rozważniejszych od groźnych następstw takiej gospodarki, kler rzymski rozpoczął prześladowania religijne przeciw protestantom. W chwili, gdy Prusacy i Moskale mieli gotowy plan rozbioru Polski, Sejm polski wydawał wyroki śmierci na Polaków-protestantów i tracił uczonych ludzi dla zaspokojenia rzymskiej ambicji. Król August II. ofiarowywał sąsiadom monarchom ziemie polskie za to, żeby mu pomogli w uzyskaniu tronu dziedzicznego w Polsce, a obaleniu Rzeczypospolitej, a sekundowali mu w tem szczerze magnaci nasi, spodziewający się wysokich urzędów. W roku 1736 był taki stan gospodarczy Polski, że roczny dochód skarbu wynosił milion złotych zaledwie i był pośmiewiskiem zagranicy, ale za to każdy szlachetka miał „złotą wolność”. Nic to, że obcy ambasadorowie zrywali sejmy polskie i więzili polskich posłów czy urzędników, bo złota wolność w gnębieniu chłopów starczyła „patriotycznej” chjenie ówczesnej za Ojczyznę i honor.

Z tych wspomnień historycznych pozostaje nam to przeświadczenie, że chjena przedrozbiorowa od teraźniejszej różni się tylko tem, że tamta walczyła o jaknajdłuższe utrzymanie swej „złotej wolności” w gnębieniu ludu, a obecna chjena walczy o przywrócenie z powrotem tej „złotej wolności” dla siebie. Wnukowie i prawnukowie zdrajców i sprzedawczyków dochowują dzielnie testamentu swych dziadów i pradziadów.

Wójeck Władysław.

W Anglii

czyszczą obuwie tylko pastą

HARRY

Taką wyrabia **CHEMICAL**

Kraków-Zwierzyniec, ul. Kościuszki 25.

Podwójnie konserwuje skórę.

Zadajcie wszędzie tylko pasty **HARRY**.

Z AMERYKI.

CHICAGO, ILL. Różne przyczyny, ale najwięcej opowieści rodaków, którzy tu powrócili rozżaleneni na stosunki, panujące teraz w Polsce, sprawiły, że uczucia tutejszego społeczeństwa polskiego względem Ojczyzny znacznie oziębły. Bardzo wielu rodaków, którzy stąd wyjechali do Polski przed paru laty na stałe, a teraz powrócili, nie może się dość naopowiadać o stosunkach starokrajskich, o polowaniach na Amerykanów, o przekupstwach i nadużyciach w urzędach, o bandytyzmie, kradzieżach itd. A każdy taki opowiadacz kończy przysięgą, że już za nic w świecie do Polski nie wróci, że woli zginąć w Ameryce, niż w Polsce, a wszystkim innym Polakom tutejszym to samo doradza. Oczywiście, że taki opowiadający gość nie przyzna się, ile on sam zawinił w swoim niepowodzeniu, tylko całą winę zwała na rząd i na Polskę. Ale dużo słuchaczy przyjmuje całe opowiadanie za prawdę i przytakuje oskarżycielowi.

Nastrój w taki sposób wytwarzany wyzyskuje zaraz samolubny kler rzymsko-katolicki, który zawsze niechętnem okiem patrzył na uniesienia patriotyczne polskich owieczek. Liczny odjazd parafian do Polski w latach 1919, 1920 i 1921 zmniejszył bardzo znacznie dochody księży rzymsko-katolickich, tak, że niektóre przedtem tłuste parafie bardzo schudły, a na punkcie dochodów są księża rzymscy najczulsi. Trzeba wiedzieć, że pośród księży rzymskich jest dużo takich, którzy tu w Ameryce się urodzili i wychowali, mówią po polsku, ale czują po amerykańsku. Tacy nie mają już żadnego sentymentu dla Polski i są dla niej zupełnie zobojeźni. Oni pragną, aby wszystkie zarobione dolary szły do ich bezdennej kieszeni, a nie do Polski. I rzeczywiście zobojeźnienie dla Ojczyzny starokrajskiej już zwiększyło dochody rzymskich duszpasterzy.

Potrzącie: różni przedsiębiorcy polscy, jak np. właściciele sklepów, salunów, agencji handlowych, adwokaci, notariusze, sprzedawcy domów i parcel gruntowych, a wreszcie nawet i niektórzy wydawcy gazet, — ci wszyscy też wola, aby ich klientela pozostała na zawsze w Ameryce, dla ich osobistych korzyści.

Po czwarte: Krewniacy z Polski, aby wydusić większą zapomogę od krewnych w Ameryce, piszą takie listy, że po przeczytaniu strasznych opowieści o nędzy w Polsce przekleństwo się wyrwa z ust czytelników i słuchaczy.

Wreszcie i rząd polski dużą część winy ponosi z tej przyczyny, że nie dba ani o kurs pożyczek, zaclągniętych u Polonii amerykańskiej, ani nie przeciwdziała opinii, urabanej na szkodę Polski. Obowiązkiem rządu byłoby choć raz na miesiąc przez komunikaty w polsko-amerykańskich gazetach informować Polonię o rzeczywistym stanie rzeczy.

Nawet największy wróg Kościoła Narodowego musi to przyznać, że najwięcej jeszcze zapалу i za-

interesowania dla Polski jest pośród wyznawców tego Kościoła. Są to ludzie, przejęci głęboko wiarą, iż ta idea Kościoła Narodowego zdoła odrodzić nasze społeczeństwo do nowego, lepszego, życia i działania. To też ofiary na fundusz misyjny Kościoła Narodowego są coraz liczniejsze i coraz większe. Skoro wreszcie kiedyś rząd polski uzna zbawienną dla Polski ideę Kościoła Narodowego i zalegalizuje go, to można uważać za pewnik, że ofiary na odrodzenie religijne narodu od rzeszy polskiej w Ameryce popłyną silnym strumieniem.

Paweł Mazur.

PATERSON, N. J. Ktoby chciał prowadzić badania, jaka jest różnica usposobień i upodobań u Wielkopolan, a u Małopolan, to niechby przyjechał tu do nas do Paterson. Większość pośród tutejszej Polonii stanowią właśnie Wielkopolanie. Otóż odznaczają się oni zarozumiałstwem, samolubstwem i niepojętą uległością wobec kleru rzymskiego. Widzą i przyznają, że źle się dzieje, ale przejęci są takim strachem przed piekłem, że w żaden sposób nie można im tego ćwieka wybić z głowy. Czytają dość dużo gazet, ale więcej dla rozrywki i dla interesu, a nie dla nauki, ani dla postępu. Wierzą tylko w to, co im ksiądz powie, albo rozkaże. Trzeba jeszcze dużo czasu i pracy, zanim się to zmieni. Po tych trudnościach, jakie my tu mamy w pracy dla postępu, możemy osądzić, jak wielkiej pracy trzeba tam w Polsce, aby rozszerzyć oświatę ludu. „Przyjaciel Ludu“ jest solą w oku klerykałów, zwalczają go też jak mogą, ale bez skutku. Trzymamy się i choć bardzo powoli, ale przecie zdobywamy coraz więcej zwolenników i pracowników.

Tu w Paterson niema jeszcze Kościoła Narodowego, ale jest w pobliskim Passaic, tam też uczęszczam zwykle na nabożeństwa. Jak był tu ks. Pawlikowski, to Kościół Narodowy rozwijał się doskonale. Ale skoro tenże wyjechał do Polski, a na jego miejsce przyszedł nabyty z rzymskich, rozwój został zatamowany. Bo to trzeba stwierdzić, że ci księża narodowi, którzy praktykowali u rzymania, jakoś nie mają odwagi do mówienia ludowi całej prawdy, tylko zawsze odczuć można w nich jakiś lęk, czy niepewność. Natomiast księża wychowani już w Kościele Narodowym okazują dużo więcej odwagi, mają więcej zdecydowania i dlatego lud ich chętniej słucha. Teraz właśnie jest taki prawdziwie i całkiem narodowy ksiądz w Passaic. — Wogóle można zauważyć i stwierdzić w ostatnich paru latach wielki i szybki rozwój Kościoła Narodowego pośród Polaków w Ameryce.

Jesteśmy bardzo ciekawi, jak też wyjdzie Ameryka na żydach, których tu wszędzie coraz więcej przybywa, zagarniając handel i przemysł w swoje ręce. Największe przedsiębiorstwa handlowe w New Yorku, największe banki i dużo wielkich fabryk należy już do żydów. Nawet rodowici amerykańkanie nie mogą im sprostać w pomyślności i

śmiałości przedsięwziąć, to też i pośród Amerykanów można zauważyć coraz większą niechęć przeciw żydom, którzy tu bogacą się bardzo szybko.

Kończąc narazie, życzę Wam wytrwałości i sił do dalszej walki przeciw ciemnocie i nędzy.

Józef Wojtasiewicz.

W PASSAIC N. J. był wielki pożar w polskiej dzielnicy. Spłonął doszczętnie cały jeden wielki blok zabudowań. Mnóstwo rodzin polskich straciło całe mienie, dużo pozostało bez dachu nad głową. Szkodę w samych budynkach obliczają na sto tysięcy dolarów.

POLAKÓW W DETOIT. Mich. proszę, aby zawiadomili mego brata Tadeusza Sadzikowskiego, iż pragnę się z nim porozumieć w ważnej sprawie. Niech mi poda swój adres.

Józef Sadzikowski w Borysławiu.

— o —

DO RODAKÓW Z GMINY BRZYSKIEJ WOLI, POW. ŁANCUT, PRZEBYWAJĄCYCH W AMERYCE.

Dnia 16 czerwca 1923 otrzymaliśmy list, pisany przez rodaka B. Hojdasza, przebywającego w Ameryce, który donosi nam, że prośba nasza, zwrócona do Was w sprawie składek pośród Was na budowę szkoły, nie została bez skutku, gdyż spieszycie nam z pomocą. Dziękujemy Wam, Rodacy, za tę pomoc, którą nam ślecie i prosimy o dalszą pamięć, a pokolenia nasze będą Wam wdzięczne i będą miłe wspominać, że Wy, tam zdala od Ojczyzny, pospieszycie nam z pomocą w budowie szkoły, czem daliście dowód wielkiego uświadomienia, łączności z Matką Ojczyzną i własną gminą, z której wyszliście na obczyznę za kawałkiem chleba, wiedząc, że oświata jest dźwignią wszelkiego dobrobytu, jest ostoją utrzymania niepodległości Ojczyzny i puklerzem przeciw wszelkim zamachom reakcji. Na życzenie Wasze, wyrażone w liście rodaka B. Hojdasza, drukować będziemy imiona i nazwiska wszystkich ofiarodawców w „Przyjacielu Ludu” (po przesłaniu nam przez Was listy wszystkich ofiarodawców), jako piśmie, które Wy tam, według oświadczenia radaka Hojdasza najczęściej czytacie.

Z braterskiem pozdrowieniem za komitet:

J. Świętoniowski, klerownik szkoły, Jan Masełek, naczelnik gminy, Walenty Wilkos, przew. Rady szkolnej, Jan Socha, zast. przew.

Wiadomości polityczne

POLSKA

Ludzie bezstronni, nie zaślepieni walką partyjną, a znający dokładnie całe nasze położenie państwowe i umiejący ocenić doniosłość wypadków, załamują ręce w rozpacz, że Ojczyzna nasza znajduje się w największym niebezpieczeństwie, że zbliża się do zupełnego chaosu upadku. W urzędach, poczynając od ministerstw i kończąc na zapadłych miastach i miasteczkach,

coraz mniej poczucia obowiązku względem Państwa i ludności, wszędzie tylko samolubstwo, chęć łatwego zarobku i użycia, żądanie coraz większych zabezpieczeń osobistych i coraz wyższych pensji, nigdzie względu ani pamięci na pustki w kasie i ciągły druk papierków. Rodzina urzędnicza w Krakowie, pobierająca np. pięć miljonów marek miesięcznie, krzyczy, że jej to za mało, choć prawdą jest, że za 60 tysięcy dziennie rodzina z 5 osób złożona może się dość dobrze wyżywić, oczywiście bez wódki i innych zbytków. Ale tak się dzieje, że zbiera się „kołeczko”, spija koniaki po 10 tysięcy za kieliszek i wina po 200 tysięcy za flaszkę, bomby piwa płyną jak woda, a potem krzyczy się na biedę, drożyznę, paskarstwo i t. d. i żąda się jeszcze wyższej pensji. Powiadają, że pensja nie starczy im na buty i odzież, a na każdym kroku widzi się takie strojnisiostwo, jakiego przed wojną nie było. Wszystkie lotniska i miejsca kąpielowe zapechane, w bardzo znacznej części urzędnikami, chociaż utrzymanie dzienne w kąpielach przekracza często sto tysięcy. Wszyscy urządzają sobie wakacje i wypoczynki, choć zdrowi jak konie. Całe księgi można by o tem wszystkim pisać. Jakżeż może być w Państwie dobrze, jeżeli olbrzymia, niezliczona klasa urzędnicza, stanowiąca kwiat wykształcenia narodu i dzierżąca w swem ręku maszynę państwową, tak się zachowuje i tak bezwzględnie postępuje, tak nie uważa na siłę i zdrowie Polski. Żydzi się panoszą i kpią z wszelkich zakazów i rozkazów, bo pieniądź wszędzie toruje im drogę i wszędzie ich zasłania. Inne warstwy ludności miejskiej patrzają na to wszystko i rzecz prosta starają się naśladować. Nigdzie nie widać opamiętania, tylko coraz dalsze tonięcie — ku zgubie Ojczyzny.

Na dobitkę złego nowy rząd chjeński zaognia walkę w urzędach przez ciągłe zmiany i obsadzanie stanowisk swoimi poplecznikami chjeńskimi, bez względu na kwalifikacje.

Świat wie o tem wszystkim, o tej naszej lekkomyślności i o braku obowiązkowości patriotycznej. To też spotykamy się z przerażającym lekceważeniem. Przegraliśmy sprawę z Gdańskiem wobec Ligi Narodów, przegraliśmy także żądania nasze o zabezpieczenie Polaków na Litwie, a zachodzi coraz większa obawa, że i z Czechami spór o Jaworzynę przegramy.

Obszarnicy i duchowieństwo patrzy tylko tego, aby broni Boże chłop polscy nie otrzymali ziemi przez reformę rolną. Gdy się porówna ich terazniejsze samolubstwo z owym w czasie przed rozbiorem Polski w 18 wieku, to naprawdę widzi się tych samych pyszałków, którzy Polskę do grobu zaprowadzili.

Czy p. Witos nie widzi tego wszystkiego, co się dzieje? Czy nie rozumie, że na to wszystko jest jedno-jedynę lekarstwo: natychmiastowe porzucenie chjenu, a zespolenie chłopów w jedną potęgę, która by podyktowała i skrajnej prawicy i skrajnej lewicy, że ponad wszystko musi być utrzymana niezawisłość Polski i wolność

narodu, że **wszystko musi być do tej miary przystosowane**. A Naczelnika Piłsudskiego trzeba poprosić, aby natychmast objął z powrotem komendę naczelną, bo inaczej to Polska dojdzie do ostatecznego nieszczęścia.

ZAGRANICA

Obawy, że sojusz francusko-angielski zostanie zerwany z powodu różnic w stosunku do Niemiec, okazały się na szczęście ponne. Rząd angielski oznajmił w parlamencie stanowczo, że stoi nie zachwianie na stanowisku potrzeby utrzymania przyjaźni i współdziałania z Francją, dlatego Niemcy otrzymają i od Anglii taką odpowiedź, na jaką się zgodzi Francja i Belgja. Rząd angielski jest zdania, że Niemcy muszą się poddać ścisłej kontroli koalicji angielsko-francuskiej i muszą się zgodzić na taką gospodarkę pieniężną, jaką podyktuje koalicja.

Niemcy liczyli na rozbicie koalicji i na tem opierały swoje rachuby, które zawiodły. Co Niemcy poczną, czy się poddadzą warunkom, czy się wąż na jakieś szaleństwo, to się wnet pokaże. Pieniądz niemiecki, czyli kredyt niemiecki w świecie, jak wskazuje giełda szwajcarska, stoi dwa razy gorzej niż polski.

Czechy zabiegają we Francji i Anglii o pomoc, aby doprowadzić do związku czesko-austriacko-węgierskiego, oczywiście pod przewodnictwem czeskim. Można wątpić, czy się Węgry na to zgodzą. W naszym polskim interesie wcale nie leży takie wzmocnienie Czech, które są i pozostaną wrogami Polski, bo się im zachciewa wspólnej granicy z Rosją przez zagrabienie części Polski.

Rosja schodzi zupełnie na dawną drogę zabórczą polityki carskiej. Wszystkie pozory odrębności Ukrainy, Turkiestanu, Gruzji itp. zostały teraz ostatecznie skasowane, a istnieje na nowo tylko jeden centralny rząd w Moskwie. Ten patryjotyzm bolszewików imponuje dawnym carskim podporom, to też wracają na służbę. Przedstawicielem Rosji bolszewickiej przy kurji papieżkiej w Rzymie ma zostać książę Włodzimierz Lwow, który przed wojną miał w Rosji wielki wpływ. Papież przyjmuje posła rosyjskiego, bez względu na wymordowanie tysięcy księży. Ot aby interes szedł, a na grobach pomordowanych trawa porośnie i pamięć się zatrze. Bolszewicy apostołowie komunizmu prowadzą jeszcze agitację bolszewicką po świecie, zwłaszcza w Polsce, aby mącić, ale u siebie w Rosji wracają na dawną drogę carską. O naczelnym wodzu armji czerwonej, Trockim, opowiadają, że po całej rewolucji stał się najbogatszym człowiekiem na całym świecie. Bolszewik Worowski, który został zastrzelony w Lozannie, miał w szwajcarskim banku schowanych 600 tysięcy funtów szterlingów, czyli przeliczone na polskie marki (600.000 × 500.000) 300.000.000.000 czyli trzysta miliardów, a więc sumę, za którą by kupił sto największych kamienie w Warszawie.

W Bułgarji jeszcze niema spokoju. Chłopi po niewczasie usiłują się bronić.

Rokowania pokojowe między ententą a Turcją w Lozannie bliskie są pomyślnego zakończenia

OKRUSZYNY.

ADMINISTRACJA „PRZYJACIELA LUDU” u silnie prosi o natychmiastowe nadsyłanie prenumeraty i rozpowszechnianie gazetki.

POJEDYNEK miał się odbyć między Naczelnikiem Józefem Piłsudskim a ministrem spraw wojсковych gen. Szeptyckim, ale Prezydent Państwa załagodził sprawę.

PODATEK GRUNTOWY według nowego wymiaru ma być wpłacony za pierwsze półrocze 1923 w terminie od 15 lipca do 15 września. Kto w tym czasie nie wpłaci, będzie ponosił kosztą zwłoki po 10 procent miesięcznie.

ZWOLNIENIE Z WOJSKA ROCZNIKÓW 1899 i 1900. W dniu 1 września zostanie zdemobilizowanych 15 procent poborowych roczników 1899 i 1900, z tem, że karty demobilizacyjne i książeczki wojskowe zostaną im doręczone 10 grudnia. Reszta popisowych rocznika 1899 i 1900 zostanie zwolniona 15 października, do rezerwy zaś będzie przeniesiona tak samo 10 grudnia.

ZJAZD LEGJONISTÓW. Dnia 4, 5 i 6 sierpnia br. odbędzie się we Lwowie Zjazd b. Legjonistów całej Rzeczypospolitej. Protektorat nad Zjazdem objął marszałek Piłsudski, który przybędzie do Lwowa dnia 4 sierpnia br. W programie Zjazdu przywidziana jest między innemi uroczysta akademja. W zjeździe wezmą udział miejscowe organizacje Związku Strzeleckiego okręgu Lwów i inne pokrewne stowarzyszenia.

SZALEŃSTWA DROŻYŻNIANE. Taryfa kolejowa ma być znowu podwyższona na 1 sierpnia br., a to o 33 procent wyżej cena biletów osobowych, a o sto procent wyżej taryfa towarowa. — Oczywiście, że wieść ta spowoduje kupców i przemysłowców do stosownego podrożenia jeszcze przed owym terminem.

Słychać, że i cena wyrobów tytoniowych ma być podwyższona od 1 sierpnia o 100 procent, tj. drugie tyle. Trafikanci pewnie znów z 10 dni przed tem schowają wszystko.

Taki taniec drożyzny musi doprowadzić społeczeństwo do szaleństwa.

KARA ZA OPUSZCZENIE NAUKI SZKOLNEJ bez usprawiedliwienia została wyznaczona przez ministerstwo wyznań na 6.000 mp. za każdy zaniedbany dzień. Ostra kara, ale konieczna i słuszna, bo nawet przymusowo trzeba nakłaniać niedbalców do nauki i oświaty. Przez ciemnotę niedbalców cierpi Polska i cierpią wszyscy.

ŚWIECZNIKI. Według zapewnienia pewnego senatora, jakiś obszarnek posiada 75.000 funtów szterlingów w gotówce. Cyfra ta nie może imponować. Wiadomo bowiem w kołach obszarńniczych i bankowych, iż pewien magnat polski „uciął” sobie 6, wyrażnie sześć milionów funtów szterlingów, które złożył w bankach angielskich. Pewien potentat handlu aptekarskiego z zysku na cenie lekarstw złożył we Francji około 50 milionów franków, co

na polskie pieniądze wynosi około 300 biljonów marek.

Jakże waluta może się podnieść, gdy tam wysyłają się miliardowe sumy waluty najlepszej. — A czynią to panowie udający wielkich patriotów i mający pretensje do przewodnictwa w narodzie.

WIECZNE OBIECANKI. Ministerstwo pracy zwróciło uwagę na zbyt wielką ilość dni świątecznych, obowiązujących obecnie w Polsce. Ministerstwo opracowało już projekt, ograniczenia liczby świąt i zapowiedziało narady komisji międzyministerjalnej dla uregulowania tej sprawy.

Daremny trud i koszt, bo księża i tak wszystkie święta zachowają jako sposobność do składek, pośtykowania itp. Księża twierdzą, że nie są obowiązani słuchać ustaw państwowych, bo ich cesarzem wszechwładnym jest papież w Rzymie.

† **KORYTOWSKI WITOLD**, były namiestnik byłej Galicji i były minister skarbu austriackiego, zmarł w Poznaniu, przeżywszy 73 lat.

MONOPOL TYTONIOWY w Polsce ma być wdzierżawiony francuskiemu towarzystwu „Compagnie General de Tabac”, które już dzierżawi taki monopol we Francji. Jest to bardzo zła wiadomość. Jak każdy dzierżawca, tak i ten francuski dzierżawca będzie się starał jak najwięcej zarobić na Polsce i na ludności polskiej. Do tego doprowadza fatalna gospodarka rządowa.

WYDAWCY GAZET w Poznaniu na walnem zgromadzeniu stwierdzili, że liczba czytelników w porównaniu z r. 1919 zmniejszyła się o 75%. Kilka gazet już skonało, a innym też zagraża zamknięcie. Ludność nie chce bo i nie może płacić wyższych cen za gazetę, więc nie kupuje, a wydawnictwo musi cenę podnosić wobec ciągłych podwyżek kosztów druku, papieru, czynszu, światła, personelu redakcyjnego i administracyjnego itd. Jeżeli nie będzie jakiejś ulgi, to dużo gazet będzie musiało skapać. Gazety żydowskie w Warszawie i Krakowie kosztują już po 2.500 mk. za egzemplarz, taki jak „Przyjaciel Ludu”.

Usilnie prosimy Czytelników, aby rychło nadsyłali prenumeratę, iżbyśmy mogli zaopatrzyć się choć w papier. Potrzebujemy tygodniowo 320 kilogramów papieru, a kilogram kosztuje przeszło 6.000 m. Tylko sam druk i papier musimy zapłacić tygodniowo blisko pięć milionów marek.

W SPRAWIE ZAMACHÓW BOMBOWYCH śledztwo jest cały czas w toku. Sędzia sądu apelacyjnego, delegowany do prowadzenia tej sprawy, p. Wejko, gromadzi materiały. Badania świadków, oględziny, konfrontacje osób podejrzanych odbywają się w dalszym ciągu. Tło śledztwa zwiększa się z każdym dnem, gdyż zamachy dynamiczne, jakie miały miejsce czy to w Warszawie, czy Krakowie, w Częstochowie i Krzeszowicach są robione planowo. Do zakończenia tedy sprawy, na podstawie obecnego stanu śledztwa, przypuszczać należy, jeszcze jest daleko. Oby tylko daremnie kosztów nie robiono skarbowi państwa.

PRZESTROGA DLA INNYCH. W Polankach w pow. liskim znaleźli w lesie dwaj chłopci 45-letni **Homaa** i 35-letni **Tarnawski**, granat 18-centyme-

trowy i zaczęli coś koło niego manipulować. Granat eksplodował, rozdzierając Tarnowskiego dosłownie na strzępy, tak, że zaledwie tylko jedną jego nogę zdołano odnaleźć. Homaa wybił wybuch oczu i wyrwał wnętrzności. Odlamek granatu, niesiony siłą wybuchu, przeleciał nad lasem i w odległości kilku kilometrów od miejsca wypadku zabił idącego drogą 22-letniego parobka ze sąsiedniej wsi Zawój. Tarnawski pozostawił żonę, Homaa żonę i siedmioro drobnych dzieci.

—o—

WYTRZYMAŁOŚĆ DROGIEJ BIELIZNY podwoi się przy stałym używaniu mydła „Jeleń” marki „Schlicht”, które jest gwarantowane czyste i bez jakichkolwiek szkodliwych domieszek.

GOSPODARSTWO.

TARG PIENIĘŻNY. Na giełdzie urzędowej cena pieniędzy zagranicznych przez cały utleły tydzień była utrzymana w równowadze, bez wielkich wahań. W sobotę 14 bm. kosztowały: dolar 112.000, frank franc. 6575, frank szwajc. 19450, korona czeska 3360, marka niem. 0.53, funt angielski 515.000, korona austr. 1.55. — Ale poza giełdą płacono za dolary i po 160.000. — Ekonomisci prze-powiadają, że musi nastąpić dalsza zniżka marki i dalsze wstrząśnienia zagraniczne, jeżeli rząd nie uzyska rychło wielkiej pożyczki zagranicznej i jeżeli nie zaprowadzi oszczędności w wydatkach, zwłaszcza wojskowych i urzędniczych.

TARG NA BYDŁO W KRAKOWIE 13 bm. (za 100 kg. żywej wagi): buhaje od 750.000—1.100.000, woły od 850.000—1.150.000, krowy od 700.000—1.380.000, jałowki od 750.000—1.212.000, cielęta od 819.000—1.330.000; świny od 1.350.000—1.650.000. Świny bitej wagi (za 100 kg): 1.700.000—2.175.000. — Pszenica 460.000, żyto 280.000, owies 350.000. — Masło 36.000, jajo 850, mleko niezbierane do 3000 marek

SZEWCY WARSZAWSKY ustanowili takie ceny na obuwie: kamasze czarne chromowe lub gemzowe na pojedynczych spodach 727.448 marek, na podwójnych 781.492 marek; kamasze sportowe 987.703 marek; kamasze kolorowe 789.848 marek; kolorowe sportowe 1.082. 703 marek; lakierki 883.967 marek; półbuty lakierowane 816.367 marek; półbuty kolorowe 746.948 marek; wreszcie buty chromowe 1.613.823 marek.

Przeszło półtora miliona za buty z cholewami! **CENA CUKRU.** Na zasadzie umowy zawartej z Ministerjum skarbu cena cukru aż do nowej kampanii określona jest na 50 zł. za 100 kg. Do tego dolicza się akcyza 280.000 mkp. od worka i koszt przywozu. Do 1 lipca wobec ustalenia kursu złotego na 20.000 mkp. bank cukrownictwa w Poznaniu liczył odbiorcom 1.000.000 mkp. za worek 100 kg. Poczynając od 1 lipca wobec obniżenia kursu złotego do 17.000 mkp. liczy 850.000 mkp. czyli 8.500 za kilo. Rada naczelna polskiego przemysłu cukierniczego uchwaliła rzucać na rynek wewnętrzny, poczynając od lipca zamiast poprzednich 1000 wagonów 1200 wagonów miesięcznie.

Rozmaitości.

ZNACZKI POCZTOWE Z WIZERUNKIEM CHRYSTUSA pojawią się we Włoszech z okazji obchodzenia trzechsetletniej rocznicy założenia przez papieża Grzegorza XV. związku katolickiego dla krzewienia wiary katolickiej wśród pogan. Teraz już nawet na markach pocztowych będzie wizerunek Chrystusa, ale za to Jego nauka i przykłady wygniane zostały zupełnie z życia katolickiego.

NOWA OZDOBA KOBIET MURZYŃSKICH. Kobiety plemienia dzikowskiego z nad jeziora Czad w Afryce wynalazły nową ozdobę swych ust. Oto od małego dziewczęcia zaręczają się i przy uroczystości tej narzeczony przekłuiwa dziewczynę wargę górną i dolną po obu bokach i zakłada w otwór najpierw słomkę, potem kolek i tak pomału rozszerza otwór. Kobiety te najmniej mówią, bo nie mogą. Co za szczęśliwi mężowie tych piękności murzyńskich!

ARMATA REWOLWEROWA. Wynalazca rewolweru udoskonalonego, John Browning, zbudował nowe, lekkie działo rewolwerowe, mogące wyrzucić 120 pocisków półkilogramowych w ciągu minuty. Działo to, ważące 75 kilogramów, umieszczone jest na trójnogu i strzelać może w każdej pozycji bez szkody dla celności strzałów. Długość jego ma sięgać jedenastu kilometrów. Tak to ludzie pracują nad udoskonaleniem narzędzi morderczych.

CZESI dla celów politycznych zmienili nawet nazwę swego kraju i narodu. Nie nazywają się już Czechami, tylko czechosłowakami, a państwo ich też nosi nazwę Czechosłowacja, a nie Czechy. Na listach do Czech trzeba pisać „Czechosłowacja” a nie „Czechy”, gdyż w przeciwnym razie list może być nie doręczony.

A wszystko to czynią Czesi w tym celu, aby uzasadnić i usprawiedliwić zagarnięcie Słowaków i Słowaczyni.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Sienczka, Manchester: Za wiadomość i prenumeratę dziękuję, korespondencja w druku. — **Fr. Stanek:** „Plug” jest wydawany z całą pewnością przez bolszewików. Jeżeli ów próżniak otrzymuje „Plug” do rozpowieszczania, to jest dowód, iż pozostaje z bolszewikami w porozumieniu. Bolszewizm czyli komunizm jest zgubą chłopów, dlatego każdy uświadomiony chłop powinien go zwalczać. — **J. Wołosiewicz, Paterson:** List nadszedł, za wyjaśnienia pięknie dziękuję. W naszych zapiskach adres p. Skrzyпка w porządku, więc powinien gazetkę otrzymywać. — **Korespondent z Grodziska:** Jak najchętniej ponieśliśmy, ale brak zakończenia w tem go nadeszło. — **Wi. Chydzik:** Pod żadnym warunkiem niewolno na zgromadzeniach pozwalać na jakieśkolwiek uciśnianie Piłsudskiemu. Pozatem trzeba przeciwnikom dać mówić, ale zaraz takiemu mowcy odpowiedzieć. — **J. Twardzik:** Urząd gminy powinien koniecznie prenumerować stale „Dziennik Ustaw Państwa”, tudzież „Dziennik rozporządzeń wojewódzkich”, a każdy obywatel gminy powinien w niedzielę zająć do kancelarii gminnej i przeglądać. Gazeta nie może ogłaszać dosłownie ustaw, a wyrywki mogą zbalamu-

cić albo w błąd wprowadzić. — **St. Babil:** Bardzo dziękujemy, wnieśliśmy zażalenie. — **M. Madej:** Nigdy nie trzeba uważać przeciwnika za głupszego, lecz raczej za mądrzejszego. Żaden podstęp nie pomoże, tylko trzeba wygrać walkę. Jeżeli przeciwnik mocniejszy, to niema innej rady, tylko trzeba się starać o większą siłę.

M. Ręcka: Opisy zbrodni działają gorąco na społeczeństwo. Dlatego takich wiadomości nie pomieszczamy. — **Belicki:** P. Malinowski uprawia samochwalstwo stale. Jeżeli tak powiedział na zgromadzeniu to sami możecie osądzić, co on wart. Szkoda miejsca na takie polemiki. — **St. Szajna:** Za wskazówkę dziękujemy, zastosujemy się. — **Brzyska Wnia:** Służymy każdej dobrej sprawie. Ale zastrzegamy, że obszarnik nie będzie korzystał, tylko zapłaci całą kwotę na niego przypadającą. — **M. Osypka:** Otrzymaliśmy i wydrukujemy w jednym z najbliższych numerów. — **A. Zajęć:** Dlaczego tak późno doliczyć wiadomość? Czynsz trzeba zawsze płacić temu, kto w hipotecę wykazał jako właściciel, o ile niema wyraźniej innej umowy. Reszta listowni. — **J. Kowalczyk:** Szkoda kosztów. Ani minister sprawiedliwości nie może zmienić sprawy cywilnej, a z pospieszenia karnego niebędziacie mieć żadnej korzyści, tylko stratę. — **St. Jamrozik:** Poufne zebrania, za zaproszeniami, są stałowco dozwolone. Przeciwni utrudnieniom i przeszkodom wniesć zażalenie do ministra spraw wewn., albo interpelacje przez któregoś z posłów. — **A. Bartóg:** Otrzymaliśmy, ale to za długa historia. Zachowamy na odpowiednią chwilę. — **Z. Ogarek:** Wiadomo Panu, że teraz gotówką się płaci i to z góry. Sześć tysięcy to już naprawdę łatwo zapłacić. Za miesiąc te pieniądze jeszcze mniej będą warto. — **M. Jureczak:** Gazetkę posyłamy z czekiem. Prosimy w wolnych chwilach o tamtejszych stosunkach i wydarzeniach. Trzeba wytrwać. — **J. Sądziowski:** Radzimy napisać pod adresem: Dziennik Polski, 1550 Canfield Ave E. Detroit, Mich., aby oni ogłosili. — **Pokrzywdzony w markach:** Natychmiast wnieść przez adwokata podanie o zniesienie w księdze hipotecznej wiarygodności. Wyroki sądowe są za Panem, a przeciw niej. — **W. Gonet:** Zgłosić się trzeba w PKU.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zgłaszajcie się po informacje ustnie i pisemnie.

TOwarzYSTWO OKRĘTOWE
RED STAR LINE
(LINIA CZERWONEJ GWIAZDY)



KRAKÓW
43 FLORJAŃSKA 43
INFORMACJE BEZPŁATNIE

Ważna dobra wiadomość

Dla Emigrantów do **AMERYKI!**

Otrzymałem depeszę z AMERYKI, że i do dalszych krewnych można będzie wkrótce wyjechać, kto więc posiada numer (a kto był w Ameryce, bez affidawitu) niech we własnym interesie zgłosi się ustnie lub pisemnie do biura popularnego

Towarzystwa Okrętowego

Red Star Line

Linja czerwonej Gwiazdy
Kraków, ulica Florjańska L. 43

Najtrwalsze i najtańsze krycie dachów. Zrekonstruowana i uruchomiona wytwórnia dachówek „Asbit” wyrabia z czystego asbestu kanadyjskiego pierwszorządnej jakości łupki na najnowszych, obecnie zmontowanych maszynach. — Ceny konkurencyjne. — Dostawa natychmiastowa. — **Kraków, Starowiślna 55.** Solidni zastępcy poszukiwani. Główny zastępca na okręgi podhalańskie: Nowy Sącz, Zagórz, architekt Inż. Mańkowski w Krośnie, zaś na Kongresówkę Stanisław Szajkowski w Zawierciu

Firma ANIELA MĘCKA

Kraków, ulica Długa L. 8.

Skład wódek poszukuje **CAŁOPCA** do posług w sklepie, zamiejscowi mają pierwszeństwo.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca

Kieraty kryte jedno i dwukonne z F. Wichterlego.

Miocarnie kieratowe z wyrzęcaczami i siłami na kółkach przewozowych, słynne i MR 18 Wichterlego.

Miocarnie ręczne LMK Wichterlego.

Przystawki uniwersalne, Kompletna garnitura miocarniana z pasami skórzanymi Wichterlego.

Młynki do czyszczenia zboża krajowe.

Sztuczniaki ręczne i kieratowe. 756 13 -0

Przyjmujemy zamówienia na pojedynczą i hurtową dostawę towarów z „Gwiazdą” i superfosfatów posyłamy franko do każdej stacji i na kredyt.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 10 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.L.



poleca nielowy system Roskowskiego 8 000 Mk.

Budzik przełojenny 10 000 Mk. Skrzypiec

ze smykiem 15 000 Mk. i wyżej. Pułki do

skrzypiec M 100—140 tys. Harmonie wiedeń-

ski model, je Inżynierowa 2 500 Mk.,

dzwonówka 170—350 tys. Man toliny pla-

skie 1800 0 Mk., — wypukłe o 1 000 000 Mk.

Djamenty do szkla Mk 70 000 do 90 000. — Brzytwy Mk

28 000—40 000. Maszynki do włosów Mk 750 00 — 95 000.

Maszynki do sanogolenia Mk 35 000. — Pas do brzo-

10 000 Mk. Kamień 6 00 Mk. — Przy zamówieniu polew,

zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik wysłany za nadzianiem 1300 Mk.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Najlepszy smar do wozów

wyrabia i sprzedaje fabryka

CHEMIKAL Kraków-Zwierzyńiec

ulica Kościuszki Nr. 25

Skrzynka 5 kg. 15.000 Mk, 10 kg. 25.000 Mk.

Wysyłka zaraz. Spróbujcie.

KRAKÓW
ulica
Radziwiłłowska 29
obok
dworca kolejowego



WARSZAWA
ulica
Warszawska 117
obok
dworca kolejowego

RAILWAY

NAJWIĘKSZE OKRĘTY POMIĘDZY EUROPA I KANADA NAJKRÓTSZA DROGA Z KRAKOWA do AMERYKI i do KANADY

Filja: KRAKÓW, ul. Radziwiłłowska L. 29.

Ważne dla wyleżdżających do Ameryki!

16-go kwietnia rozpoczęła się rejestracja na nową kwotę osób jadących do Ameryki.

Emigranci, którzy posiadają wizę amerykańską winni natychmiast przesłać do jednego z naszych biur, listem poleconym, paszport zagran. z wizą, celem rejestracji, ażeby móc wyjechać jaknajwcześniej. Dla emigrantów rolników, wyleżdżających do KANADY, została obniżona cena za przejazd kolejami na kolejach **CANADIAN PACIFIC**.

Okręty odchodzą co kilka dni — Obszerne i wygodne pomieszczenia dla klasy trzeciej, obfita i urozmaicona kuchnia. Szczególną opieką są otaczane podróżujące samotnie kobiety i dzieci. — Biuro Centralne: Warszawa, ul. Marszałkowska 117, telefon 231—46. Adres telegr. Gacjanos Warszawa. Filja: Lwów, ul. Grodecka 93; Białystok, Sienkiewicza 5; Wilno, ul. Wielka 41; Kraków, ul. Radziwiłłowska 29; Brześć n/B., ul. Stockiewicza 29.

UWAGA! Jest pożądana, ażeby pasażerowie, którzy jadą do Kanady zachowali korespondencje i koperty, które otrzymali stamtąd. 806 2—2

TOMASYNA z gwiazdą ≡ SUPERFOSFATY ≡ UDZIELENIE KREDYTU

Najwyższy czas zamówić wagonowo i pojedynczo u podpisanej firmy: tomasynę z gwiazdą 15—18, superfosfat i soli. — Kredytujemy bez procentu częścicowo 825 1—0

DOM ROLNICZY
Zastępstwo F. WICHTERLEGO
Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej 1.

Stanisław SZPAK

rządowo upoważniony geometra
zaprzysiężony znawca sądowy

w Dąbrowie k. Tarnowa, otworzył kancelarię w domu własnym i wykupuje wszelkie roboty wchodzące w zakres miernictwa, działów gruntów, parcelacji i t. p. 2-2

OSADNICY!!

OSADNICY!!

„ZETPEROL”

Zakłady przemysłowo-rolnicze Sp. z o. odp. Lwów, ul. 8-Maja L. 5. (Spółka Instytucji parolacyjnych, npowatnionych przez Główny Urząd Ziemiański w Warszawie).

Dostarcza po cenach możliwie najniższych materiałów budowlanych drewnianych z własnych wyrobów leśnych w karpacczych Nadleśnictwach rządowych, i z własnego pielegatrowego tartaku w Nadwórnej w wysyłkach całowagonowych, zaś w mniejszych ilościach ze składni swego Oddziału w Tarnopolu (położonego za dworcem kolejowym). 806 2-3

OSADNIKOM ZNACZNY OPUST!!

JEDYNA KATOLICKA HURTOWNIA

SKÓR

wszelkiego rodzaju polskich garbarni

Dr. Z. DZIKOWSKI Sp. z ogr. odp.
w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 5, II p.
poleca się chrześcijańskiemu kooperatywom, Składowcom, Gminom i Szewcom. Również stale na składzie płynna smoła (ter) czeska do tarwania dachów, w beczkach lub wagonowo. 2-2

Skandynawsko-Amerykańska Linja

Scandinavian American Line

Pocieszna pocztowo-
pasażerska żegluga

Gdańsk — Kopenhaga — New-York

powszechnie lubianymi okrętami

„Frederic VIII”, „Oscar II”, „Heilig Olav”, „United States”.

Emigranci !

Reemigranci !

Nie kupujcie karty okrętowej do Ameryki i nie piszcie do krewnych w Ameryce, by Wam przysłali szilkartę

zanim nie zasiągniecie, ustnie lub listownie, dokładnych
a bezpłatnych informacji o obecnych warunkach
podróży do Ameryki, w **Blurze**

Skandynawsko-Amerykańskiej Linji

Warszawa, Senatorska 35 (obok Ambas Amerykańskiej)

Oddział: Kraków, ulica Radziwiłłowska 35.

NAJKROTSZA DROGA!

NAJSZYBSZA PODROŻ!

DO

BRAZYLJI i ARGENTYNY

(AMERYKA POŁUDNIOWA)

OKRĘTY ODJEŻDŻAJĄ:

SOFIA

12 PAŹDZIERNIKA

ATLANTA

10 SIERPNIA

FRANCESCA

14 WRZEŚNIA

OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTU

Cale kosztą podróży 3-cią klasą dolarów **63.**

Karty okrętowe sprzedaje i udziela bezpłatnie wszelkich informacji

COSULICH LINE

Warszawa, Królewska L. 39.

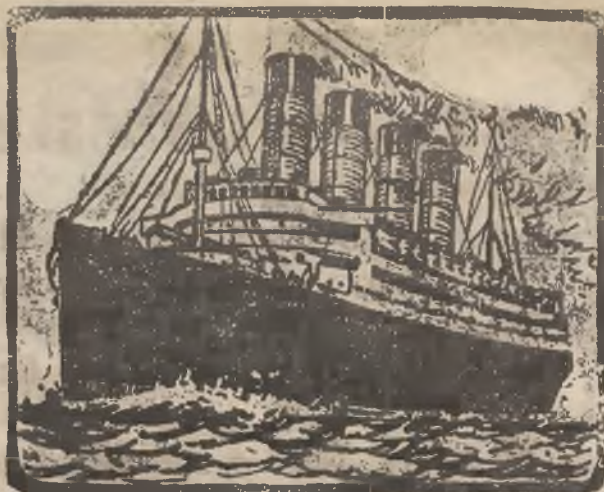
Kraków, Radziwiłłowska 23.

Cunard Line

KRAKÓW

ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).



Linja Kunard

KRAKÓW

ul. Szpitalna 30

• (Hotel Pollera).

Ważna wiadomość dla chcących wyjechać do

AMERYKI I KANADY

5 DNI

PODRÓŻ PRZEZ OCEAN

5 DNI

Liczba emigrantów do Ameryki została przez ustawy amerykańskie ograniczoną i tylko pewna ilość osób będzie mogła jeszcze tego roku wyjechać z Polski do Ameryki Północnej.

Wyżej wy- **LINJA KUNARD** czyni wszelkie możliwe starania, by jej pasażerowie mieniona jeszcze w tym roku najwygodniejszą i najkrótszą drogą w najbliższym czasie do Ameryki wyjechali.

REEMIGRANCII! to znaczy tacy, którzy wrócili z Ameryki do Polski w latach 1919, 1920, 1921, 1922 i 1923 i posiadają stare paszporty wydane przez Konsulaty Polskie w Ameryce lub inny dokument stwierdzający ich pobyt w Ameryce — oraz tacy, którzy wrócili z Ameryki przed wojną i posiadają jakikolwiek zaświadczenie, że przebywali w Ameryce, będą mogli w najbliższym czasie powrócić do Ameryki, o ile się zgłoszą w najkrótszym czasie w naszym biurze przy **ulicy Szpitalnej L. 30** osobiście lub pisemnie z wyżej wymienionymi dokumentami.

EMIGRANCII! a więc ci, którzy w Ameryce jeszcze nie byli a posiadają AFFIDAVITY od krewnych, obywateli amerykańskich potwierdzone przez Konsulat Polski w Ameryce, winni również w najbliższym czasie u nas się zgłosić, celem poczynienia odpowiednich kroków dla umożliwienia im wyjazdu w możliwie najkrótszym czasie.

Nasza liczna flota składająca się z największych i najszybszych okrętów na świecie jak np. BERENGARJA, AQUITANIA, MAURETANIA i t. d. o pojemnościach powyżej 50.000 ton posiada dla pasażerów 3-ciej klasy wygodne kajuty na 2, 4 i 6 osób, znakomity wikt i dobrą obsługę.

Nasze okręty odchodzą prawie codziennie z portów GDAŃSKA, CHERBOURGA, ROTTERDAMU itd.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż do Warszawy **nie potrzebna**. Zwracajcie się z zaufaniem do:

Linji Kunard, Kraków, Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

2—0 805

Proszę uważać na nasz adres: Ulica Szpitalna 30 (w Hotelu Pollera).